

Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? (Mk 15, 34)

Schemat cechą ludzkiego rozumowania

Człowiek z wielką łatwością interpretuje Jezusowe słowa: *Boże mój, Boże mój, czegoś Mnie opuścił* jako opuszczenie przez Ojca. Czy taka interpretacja nie jest zaprzeczeniem jedności Boskiej natury? Czy rzeczywiście ten bolesny stan duszy Jezusa, ujawniony w bolesnym pytaniu Jezusa można zinterpretować jako opuszczenia przez Ojca? Czy może być tożsame: opuszczeniem B o g a (i Jego odwrócenie się od Syna) z opuszczeniem O j c a? Czy możliwy jest gniew albo obojętność Ojca wobec umierającego w niewypowiedzianych cierpieniach Jego Syna, Jezusa Chrystusa? Czy można uznać za prawdę opuszczenie przez Ojca, Tego, o którym podczas chrztu w rzece Jordan, a później na Górze Tabor Ojciec mówi: *To jest mój Syn umiłowany* (Mt 3, 17), a do którego Jezus zawsze zwraca się z czułością, pełną miłością i ufnością, do którego mówi po zmartwychwstaniu Łazarza: *Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz* (J 11, 41-42) oraz do którego uczy nas modlitwy: *Ojcze nasz* (Mt 6, 9). Wreszcie Jezus mówił: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy* (J 10, 30). Czy teraz na krzyżu ta prawda o Ojcu miałyby się okazać fałszywa? Czy Ojciec rzeczywiście mógł opuścić swojego Jednorodzonego Syna, z którym jest współistotny?



Gdyby Bóg Ojciec opuścił Syna, to Jezus zapewne powiedziałby "*O j c z e mój, O j c z e mój, czegoś Mnie opuścił?*" - tym bardziej, że pomimo wypowiedzianych słów "*Boże mój, Boże mój (...)*" zwraca się do Ojca ostatnimi słowami wypowiedzianymi na krzyżu mówiąc: "*O j c z e, w Twoje ręce powierzam ducha mego*" (Łk 23, 46) (PS 31 [30], 6).

My współcześni, członkowie Kościoła pragnący żyć Chrystusową nauką, stańmy po raz kolejny pod krzyżem, ale z sercem wiernym Chrystusowej nauce, Jego przypowieściom, obrazom ewangelicznym, a przede wszystkim z sercem pełnym miłości do Trójjedynego Boga, którego objawił nam Jezus Chrystus. Stańmy z wiarą, która prowadzi każdego przez życiowe doświadczenia; stańmy z nadzieją zmartwychwstania i wejdźmy w Chrystusowy ból opuszczenia i wypowiedziane słowa.

Ks. Jerzy Gawlik